

Studying Peoples in the People's Democracies. Socialist Era Anthropology in East-Central Europe, Chris Hann, Mihály Sárkány, Peter Skalnik (red.), Halle Studies in the Anthropology of Eurasia, vol. 8, Max Planck Institute for Social Anthropology, LIT Verlag Münster 2005, ss. 377

Z podtytułu książki wynika, że jej przedmiotem są badania antropologiczne prowadzone w socjalistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Zastosowanie terminu ‘antropologia’ nie jest jednak w tym przypadku trafne. Nie występował on bowiem w państwach tzw. bloku wschodniego jako nazwa dyscypliny. Istniała etnografia, ludoznawstwo (pol.), Volkskunde, Völkerkunde, także Etnologie (niem.), národopis (cz.) i néprajz (węg.). Stosunkowo późno (lata siedemdziesiąte XX wieku) i nie we wszystkich krajach zaczął się upowszechniać termin ‘etnologia’. Jest on używany do dziś, niekiedy zamiennie, z ‘antropologią kulturową’.

O wprowadzeniu terminu ‘antropologia’, w przypadku omawianej pracy, zdecydowała chęć ujednoczenia tekstów dla potrzeb angielskojęzycznego Czytelnika, zastosowania „parasola”, obejmującego wspólną nazwą lokalne terminy. Zabieg ten nie wydaje się jednak szczęśliwie pomysłany, jakkolwiek można go tłumaczyć względami praktycznymi. Nie pozwala on przede wszystkim na uwzględnienie tradycji i specyfiki poszczególnych krajów, wyrażającej się m.in. w nazwie dyscypliny. Sugeruje też, że antropologia rozwijała się w socjalistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej (w Polsce, Czechosłowacji, NRD i na Węgrzech) i ma tam dość długą historię jako dyscyplina o tej nazwie.

W omawianej pracy termin ‘antropologia’ nie jest stosowany konsekwentnie. Czytamy więc np. o „Hungarian néprajz research” (s. 91), „the development of Ethnographie in the German Democratic Republic” (s. 25), przejściu od národopisu do etnografii i z powrotem (s. 55n), Volkskunde w NRD i genezie tej dyscypliny (s. 183–209), „Hungarian néprajz scholars” (s. 251) i in. Ma to swoje dobre strony, pozwala bowiem na uwzględnienie „wewnętrznej perspektywy”.

‘Antropologia’ nie jest poza tym jednakowo rozumiana przez wszystkich autorów. Różnie może być ponadto pojmowany termin, jakim w poszczególnych krajach określana jest nauka, odpowiadająca polskiej etnografii czy ludoznawstwu. Dyskusje nad nazwą dyscypliny toczą się od lat i nic nie wskazuje na ich kres. Kontrowersje budzą też takie terminy jak ‘kultura ludowa’, ‘lud’, ‘etnos’ i wiele innych. Kwestia ta została dobrze naświetlona w wielu rozdziałach.

W czasach socjalistycznych dyscyplina znana jako etnografia, ludoznawstwo, Volkskunde, Völkerkunde, néprajz czy národopis przeżywała wiele zmian, będących m.in. skutkiem przeobrażeń samego ustroju. Można więc nie tylko mówić o różnych okresach socjalizmu, lecz także o różnych – związanych z nimi – okresach socjalistycznej nauki, na co zwracają uwagę poszczególni autorzy. Zauważalne są też różnice w sytuacji interesującej nas dyscypliny w poszczególnych krajach.

W NRD i Czechosłowacji silne były wpływy etnografii radzieckiej i marksistowskiej ideologii. Do rzadkości należały kontakty z nauką zachodnią, publikacje w językach obcych. Nauka podlegała bezwzględnej cenzurze ideologiczno-politycznej. W porównaniu z tymi krajami w Polsce i na Węgrzech etnografia (węg. néprajz) miała znacznie większe możliwości rozwoju. Nie była tu narzędziem ideologii socjalistycznej i propagandy partyjnej, nie została upolityczniona, co jednak nie znaczy, że nie dotknęły jej interwencje cenzury i polityczne naciski (przykładem mogą być ograniczenia badań nad mniejszościami etnicznymi i narodowymi, o czym wspomina Aleksander Posern-Zieliński). Badacze polscy i węgierscy mieli też znacznie większe możliwości kontaktu z Zachodem.

Etnografii w Polsce trudno jednak było uniknąć wpływów socjalistycznej nauki radzieckiej, zwłaszcza do roku 1956. W programach studiów umieszczono obowiązkowe zajęcia

z marksizmu-leninizmu, które były prowadzone przez odpowiednio przygotowane osoby. Część badaczy interesowała się metodami marksistowskimi, wyrażając krytyczny stosunek do nauki zachodniej, zwłaszcza „imperialistycznej nauki amerykańskiej”. Pomijano zasługi Bronisława Malinowskiego, upowszechniano natomiast prace autorów radzieckich. Szerzej na ten temat pisze Zbigniew Jasiewicz (s. 159–169)¹.

Za niezwykle ważne i ciekawe uważam rozdziały poświęcone etnografii w Czechosłowacji (národopis) i NRD (Volkskunde). Ukazano w nich nie tylko sytuację dyscypliny, działalność wybranych instytucji, najważniejsze kierunki badawcze, lecz przede wszystkim zwrócono uwagę na ludzi, którzy tę dyscyplinę tworzyli, podejmując różne wybory. Jedni byli zwolennikami ustroju, dając temu wyraz w swoich pracach, inni – przeciwnie, znaleźli się w opozycji. Konsekwencją wyborów mogło być odpowiednio wysokie miejsce w nauce albo – przymusowa emigracja, zapomnienie, druzgocąca krytyka. Zarzuty mogły dotyczyć sprzyjania „burżuazyjnemu nacjonalizmowi” lub stosowania „niewłaściwych metod” (funkcjonalizmu, strukturalizmu). Informacje podane przez Petera Skalnika, Olgę Skalnikową, Petra Lozoviuka, Josefa Kanderta i Gabrielę Kiliánovą ukazują ostre, często dramatyczne, podziały środowiska czeskich badaczy, wynikające z różnic światopoglądowych, co – jak wspominałam – znalazło odbicie w sposobie realizowania badań naukowych. Juraj Podoba pisze natomiast o sytuacji etnografii (národopis, národopisná veda, etnografia a folkloristika) słowackiej, lokując ją „na peryferiach peryferii”, nie tylko w stosunku do nauki niemieckiej i radzieckiej, ale także czeskiej. Zdaniem autora, każda dyscyplina ma tendencję do mitologizacji swojej historii. Częścią tak postrzeganej historii jest m.in. rozpowszechniany w środowisku badaczy mit o oporze przeciwko reżimowi socjalistycznemu. Tymczasem, jak pisze Podoba, w rzeczywistości antropolodzy nie mieli większych przeszkód w realizowaniu swoich badań, nie została też przerwana historyczna ciągłość dyscypliny, którą reprezentowali (s. 251).

Znakomicie ukazane zostały losy badaczy niemieckich, przede wszystkim twórców i pracowników Instytutu Etnologii Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku (artykuł Dietricha Treide). O ostrych polemikach między badaczami, mającymi przede wszystkim podłoże ideologiczne, piszą także autorzy węgierscy (Mihály Sárkány, Klára Kuti). Polscy autorzy (Aleksander Posern-Zieliński i Zofia Sokolewicz) unikają natomiast informacji o charakterze personalnym, co może prowadzić do wniosku, że środowisko rodzimych etnografów/etnologów mówiło jednym głosem a światopogląd poszczególnych badaczy nie miał wpływu na prowadzone przez nich badania, ani sposób funkcjonowania w środowisku. Na tle etnografii czeskiej, węgierskiej i wschodniemieckiej czasów socjalistycznych sytuacja etnografii w Polsce wydaje się wyjątkowo korzystna, a środowisko etnograficzne jawi się jako jednorodne i bezkonfliktowe.

Sylwetkom polskich etnografów i podejmowanym przez nich wyborom w nowych warunkach ustrojowych więcej uwagi poświęcił Z. Jasiewicz. Scharakteryzował on przy tym nie tylko sytuację dyscypliny w Polsce w pierwszych latach po wojnie (do 1956 roku), lecz wspominał również o sytuacji etnografów na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej po wkroczeniu wojsk radzieckich we wrześniu 1939 i włączeniu tych ziem do ZSRR. Na przykładzie Uniwersytetu Lwowskiego ukazane zostały próby pozyskiwania wybitnych naukowców, także etnografów, dla państwa radzieckiego i socjalistycznej nauki. Zdaniem Autora, działania te należy uznać za pierwszy etap wprowadzania wzorów radzieckich do nauki polskiej (s. 159).

Etnografia z czasów PRL ma bez wątpienia największe, w porównaniu z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej, osiągnięcia w dziedzinie prowadzonych wówczas badań pozaeuropejskich. Przypomina o tym Z. Sokolewicz (s. 289–301). Tego typu badania, choć na dużo mniejszą skalę, realizowane były również w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W NRD np. znakomicie rozwijała się afrykanistyka. Prace badawcze na kontynencie afrykańskim prowadzili także czescy naukowcy. I choć na sposobie realizowania tych badań i ich efektach ideologia socjalistyczna odcisnęła swoje piętno, stanowią one ważną część historii dyscypliny. Dostarczają

¹ Polskie tłumaczenie tekstu Zbigniewa Jasiewicza, pt. „Etnologia Polska przed rokiem 1956 i jej reakcja na wprowadzanie wzorów radzieckich”, zostało opublikowane w *Etnografii Polskiej*, t. XLVIII: 2004, z. 1–2, s. 5–15.

materialów porównawczych, świadczą też o tym, że czescy i niemieccy naukowcy nie ograniczali się do badań lokalnych, inspirowanych socjalistyczną nauką radziecką, poświęconych np. kulturze klasy robotniczej czy socjalistycznej wsi, jak też stadialnemu rozwojowi społeczeństwa (w tym przypadku punktem wyjścia była marksistowska koncepcja ewolucji społeczeństw).

Omawiana książka nie jest jedynie zbiorem informacji o najważniejszych kierunkach badawczych, dominującej problematyce, wiodących instytucjach oraz sytuacji etnografii i osób reprezentujących tę dyscyplinę w poszczególnych krajach regionu. Wielu autorów podejmuje próbę krytycznego spojrzenia na minioną epokę, rozliczenia się z nią, pokazując zarazem, że o historii dyscypliny można mówić w sposób atrakcyjny, żywy, interesujący, ukazując ją przez pryzmat ludzkich losów i instytucji, w zmieniającym się kontekście historyczno-politycznym. Duża część autorów nie ukrywa emocji, zaangażowania, własnych poglądów. Taki sposób pisania sprawia, że książka nie jest „wylizanką” osiągnięć i problemów, nazw instytucji, tytułów publikacji i in., lecz pasjonującym opisem przeszłości dyscypliny, którą przecież tworzyli (i tworzą) konkretne osoby.

Wielka szkoda, że pisząc o sytuacji polskiej etnografii w czasach socjalizmu nie wykorzystano okazji, by omówić sytuację dyscypliny i jej przedstawicieli, ich losy i postawy, w okresie stanu wojennego. Ten rozdział w historii polskiej etnologii wciąż jeszcze nie doczekał się opracowania.

Teksty zamieszczone w książce były prezentowane podczas spotkania naukowego, które odbyło się w Halle w sierpniu 2003 roku. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości powstanie również publikacja poświęcona etnografii w innych krajach byłego obozu socjalistycznego. Z pewnością też nie powiedziano jeszcze wszystkiego na temat badań etnograficznych i etnologicznych w socjalistycznej Polsce, NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Praca powinna się znaleźć w zestawie lektur obowiązkowych każdego etnologa/antropologa kultury. Opowiada bowiem o nieznanych szerzej sprawach, ważnych dla środowiska i dziejów dyscypliny. Ukazuje jej zasłonięte dotąd oblicze, choć jest to tylko fragment obrazu. Można w niej również znaleźć cenne wskazówki bibliograficzne, w każdym artykule znajduje się bowiem obszerny wykaz literatury dotyczącej poruszanych przez autorów problemów.

Iwona Kabzińska

Vasile Stati, *Istoria Moldovy*, Biblioteka Pro Moldova, Kişinev 2003, ss. 480.

Istoria Rumyn. S drevnejšich vremen do našich dnei, Demir Dragnev, Emil Dragnev, Vladimir Mishevka, Ion Varta, Ion Œiškanu (red.), Civitas, Kişinev 2002, ss. 304.

Prezentowane tu książki mają wiele zalet. Po pierwsze, obie traktują o historii państwa, na temat którego niewiele w Polsce wiadomo¹ – Mołdawii. Po drugie, zostały napisane i wydane w Mołdawii przez miejscowych uczonych i są w Polsce niedostępne. I wreszcie, są to dwie, zupełnie różne narracje o mołdawskiej historii, prezentujące wykładnię władz państwowych i opozycji. Są także głosami o współczesnym kształcie państwa.

Już same okładki książek mogą dać czytelnikowi wiele do myślenia: twarda i elegancka okładka książki Vasile Stati, świadczy o tym, że publikacja została wysoko dofinansowana. Podczas gdy, druga z prac została wydana w przeciętnej, niedopracowanej graficznie, miękkiej okładce, na dodatek wydrukowana na żółtawym papierze z odzysku (surowcu wtórnym). Oczywiście, praca wydana przez Biblioteka pro Moldova (Biblioteka na rzecz Mołdawii) reprezentuje głos władz w dyskusji nad kształtem mołdawskiej historii. Wydawnictwo Civitas natomiast kojarzy się chyba każdemu z obywatelem, który niekoniecznie musi być pro-mołdawski. Znamienne są także rysunki na okładkach obu prac. Pierwsza z nich przedstawia mapę wielkiej historycznej Mołdawii z zaznaczonymi granicami terytoriów, które przeszły pod władanie Ukrainy i Rumunii². Tytuł

¹ Szczególnie jeżeli traktuje się ją w oderwaniu od historii Rumunii.

² Separatystyczne Naddniestrze nie zostało natomiast na mapce wydzielone i tworzy całość z dzisiejszą Mołdawią.

Istoria Moldovy dodatkowo utwierdza nas w przekonaniu, że to praca pisana z punktu widzenia władz republiki. Z kolei na okładce *Istoriji Rumyn* widać kontur postaci Stefana Wielkiego, który jest bohaterem należącym do dziedzictwa historycznego zarówno Rumunii, jak i Mołdawii.

Już we wstępie Stati grzmi, że Mołdawia jest jednym z nielicznych państw, które nauczają w szkole historii obcego państwa – Rumunii³. Jest to, jego zdaniem, oznaka rumuńskiego kolonializmu i paternalizmu. Autor uważa, że tylko poprzez naukę historii państwa (Mołdawii), języka rodziców (mołdawskiego), geografii itd., można wychować obywateli-patriotów. Jego zdaniem, Mołdawia jest takim krajem jak Szwajcaria, mająca język wspólny z Niemcami, i Słowenia, która zawsze była częścią jakiegoś imperium. Stati podkreśla również, że historia Mołdawii zawsze była fragmentaryczna – pisana według wskazówek Rumunów lub „starszego brata”⁴ (Stati 2003, s. 7–12).

Autorzy pracy zbiorowej z kolei kładą nacisk na jedność narodu i kultury rumuńskiej, które dzięki swojej różnorodności stanowią wartość same w sobie. Dowodzą oni, że Mołdawia to nazwa regionalna podniesiona przez ZSRR do rangi oddzielnego państwa z własnym językiem państwowym. Krytykują również sowiecką propagandę antyrumuńską, w wyniku której większość Rumunów z Mołdawii faktycznie uwierzyła w to, że jest Mołdawianami. Autorzy uważają jednak, że Mołdawianie są częścią narodu rumuńskiego i dlatego, ich książka będzie mówić o historii Rumunów, a nie poszczególnych państw (*Istoria Rumyn...* 2002, s. 3–5).

Kolejne rozdziały obu książek są raczej podobne. Należy natomiast podkreślić, że książka Stati zabiera czytelnika w podróż po mołdawskiej historii, zaczynając od wieku XI i niewiele miejsca poświęca prehistorii ziem mołdawskich. Autor kładzie większy nacisk na pozytywny charakter kontaktów Mołdawian, traktowanych jako naród odrębny w stosunku do Rumunów, ze Słowianami, szczególnie Rosjanami. *Istoria Rumyn* mówi natomiast o ludności rumuńskiej, poświęcając dużo miejsca ich wspólnej kulturze, chęci zjednoczenia, itd. Zaczyna się znacznie wcześniej, dając Rumunów zostając bowiem wydłużone aż do czasów starożytnych Traków.

Sądzę, że zasadnicze zmiany w podejściu obu prac do historii mołdawskiej zaczynają się w momencie omawiania wojen rosyjsko-tureckich. W *Istoria Moldovy* czytamy, że kampania Piotra I przeciw Turcji (w roku 1711) była spowodowana prośbami ludów żyjących w Mołdawii⁵, znajdującej się pod jarzmem tureckim. Kolejne wojny i sukcesy Rosji przedstawiane są jako jej imperialne zapędy i chęć rozszerzenia granic panowania. Autor podkreśla jednak na każdym kroku płynące z rosyjskiego zaangażowania korzyści: krótkie okresy mołdawskiej autonomii i przywileje. W zasadzie każda rosyjska bytność na terenie Mołdawii jest określana mianem okupacji, jednocześnie jednak poprawie ulega sytuacja miejscowej ludności. Jest to przykład dyskursu „mniejszego zła” z historiografii okresu sowieckiego⁶. Jednocześnie negatywnie zostało natomiast przedstawione przyłączenie Bukowiny przez Austrię. Panująca tam sytuacja polityczno-ekonomiczna była, zdaniem autora, znacznie gorsza niż w Mołdawii, znajdującej się pod rosyjską protekcją. Starania Rosji o wyzwolenie ziem mołdawskich spod panowania tureckiego uzasadnia on troską cara o wiarę prawosławną miejscowej ludności (s. 209–221).

Ten sam okres w *Istoriji Rumyn* jest przedstawiany zgoła inaczej. Rosjanie, wypierając stopniowo Turków z Mołdawii, zajmują ich miejsce i zaczynają poniżać mieszkańców kraju. Rosja

³ Po dojściu do władzy komunistów i wyboru prezydenta Władimira Woronina, próbowano wprowadzić do szkół historię Mołdawii, udaremniły to jednak protesty opozycji i historia nauczana dzisiaj w szkołach jest historią Rumunów.

⁴ ZSRR.

⁵ Ludy te, prosząc o pomoc cara, powoływały się na jedność w wierze prawosławnej.

⁶ Patrz praca Wima P. van Meursa, *The Bessarabian Question In Communist Historiography. Nationalist and Communist Politics and History Writing*, Boulder 1994. Autor pracy wyróżnia w sowieckiej historiografii, dotyczącej włączania do Rosji i ZSRR kolejnych terytoriów i krajów, dwa dyskursy: przyjaźni narodów i mniejszego zła. Pierwszy z nich polegał na lansowaniu przyjaźni ludu pracującego i przedstawianiu wszelkich konfliktów etnicznych i narodowościowych w kategoriach walki klasowej. Z kolei drugi, przedstawiał przyłączenie do Rosji jako mniejsze zło i podkreślał pozytywne z niego płynące (s. 11–12).

w podjęcie za pomoc okazaną podczas wojny z Turcją zezwala (w roku 1774) na przyłączenie Bukowiny do Austrii. Autorzy postrzegają obecność Rosji w Mołdawii jako okupację, nie widząc żadnych korzyści z niej płynących. Co więcej, twierdzą że okupacja turecka była dla kraju mniejszym złem, bo księstwa rumuńskie posiadały pewien stopień autonomii wewnętrznej, który utraciły wraz z przyłączeniem do Rosji. Koniec wojen rosyjsko-tureckich wiąże się z rozbiem historycznej Mołdawii na trzy krainy: Besarabię, Bukowinę i zachodnią część Mołdawii, która weszła następnie w skład Rumunii (s. 126–136).

Przyłączenie Mołdawii do Rosji w 1812 r. stanowi kolejną cezurę w obu publikacjach. Według Stati, to okres, kiedy w Mołdawii rozwijają się idee narodowe, pojęcie ojczyzny i przywiązanie do języka. W Mołdawii, podzielonej na trzy części, rodzi się poczucie solidarności i jedności. Nie zgadza się on ze stwierdzeniem, że Mołdawia została oderwana od reszty ziem rumuńskich, bo, jak twierdzi, nigdy do nich nie należała. Ciężka sytuacja panująca początkowo w Besarabii, związana z podejściem Rosji do tych terenów jak do kolonii, ulega poprawie po skargach ludności do cara. Okres do I wojny światowej jest przedstawiany jako czas rozkwitu kraju. Brak wojen, wysiedlenie Tatarów z Budziaku do Dobrudży, napływ Bułgarów, Gagauzów, Niemców, Kozaków, Rosjan i innych, sprzyjają rozkwitowi ekonomicznemu. Podobnie jak w publikacjach sowieckich⁷ podkreślana jest rola mniejszości narodowych w budowie wspólnego dobra. Są to także złote czasy dla mołdawskiej kultury i sztuki, które harmonijnie łączą motywy bizantyjskie, greckie i słowiańskie przeszczepione na dacko-rzymski fundament (s. 222–243, 246–252).

Zdaniem autorów tomu *Istorijsa Rumyn* Rosja, włączając Besarabię, chciała zademonstrować swoją siłę na Bałkanach, a także rozszerzyć granice imperium oraz zasymilować i zrusyfikować kolejny naród. Do I wojny światowej zlikwidowano wszelkie znamiona mołdawskiej autonomii, a kraj stał się zwykłą rosyjską gubernią z oficjalnym językiem rosyjskim. Władze carskie nie przestrzegały praw miejscowej ludności, a polityka społeczna nosiła wszelkie znamiona kolonializmu. Autorzy przechodzą następnie do omówienia Wiosny Ludów na terytoriach rumuńskich, zaznaczając, że w Besarabii był to okres terroru policyjnego. W kolejnych rozdziałach przedstawiono proces zjednoczenia ziem rumuńskich, aż do ostatecznego włączenia Besarabii do Rumunii w roku 1918. W książce uwypukla się wyłącznie pozytywne aspekty powstania Wielkiej Rumunii i korzyści płynące dla Besarabii (s. 137–242).

Znacznie mniej miejsca poświęcono procesowi zjednoczenia w *Istorijsi Moldovy*. Przyłączenie Besarabii do Rumunii jest, zdaniem autora, aktem agresji wbrew woli narodów Besarabii. Uważa on, że kraj nie został przyłączony do Rumunii, tylko, że ta ostatnia „zjednoczyła sobie” Besarabię (s. 307). Podkreśla także wszelkie nadużycia i przemoc płynące ze strony władz rumuńskich w stosunku do mieszkańców Mołdawii. Ostoją mołdawskości, miejscem gdzie ludzie nadal mogą czuć się Mołdawianami, staje się utworzona w ramach Ukraińskiej SSR – Mołdawska Autonomiczna SSR⁸, w której oderwani od swojej „kulturowo-lingwistycznej masy” (s. 335) Mołdawianie zachowali świadomość, język i obyczaje. MASSR stała się schronieniem dla uciekających z Rumunii Mołdawian oraz ośrodkiem mołdawskiej kultury, sztuki i nauki (s. 335–346).

Istorijsa Rumyn z kolei przedstawia utworzenie MASSR jako inicjatywę sowiecką, w której nie wziął udziału żaden miejscowy Mołdawianin. Autorzy tomu podkreślają jej propagandowy cel i przedstawiają prace prowadzone nad sztucznym rozbiem języka rumuńskiego na mołdawski i rumuński. Ich oceny tych działań są jednoznacznie negatywne, a sowieckie osiągnięcia naciągane (s. 268–271).

Utworzenie Mołdawskiej SSR w roku 1944 Stati przedstawia jako oswobodzenie spod panowania faszystowskich okupantów. Jego zdaniem, miejscowa ludność z radością witała sowieckich wyzwolicieli mając w pamięci rumuńskie grabieże i zniszczenia. Na dodatek nowe władze zajęły się rozwojem ekonomicznym republiki i umocniły jedność narodu, zjednując sobie sympatię

⁷ Na przykład: Jakim Grosul, *Istorijsa moldavskoj SSR: Učebnoje posobije dlja 7–8 klassov*, Lumina, Kišinev 1980 czy Nikołaj Mochov, *Formirovanije moldavskovo naroda i obrazovanije moldavskovo gosudarstva*, KM, Kišinev 1969.

⁸ W praktyce Naddniestrze.

miejscowej ludności. Wszelkie negatywne aspekty występujące w nowym państwie (takie jak represje polityczne, głód, dominacja) są traktowane zdawkowo. Autor próbuje także przekonać czytelnika, że pomimo dominacji politycznej Rosjan, nikt nie zabraniał Mołdawianom pielęgnowania własnej tożsamości. Lata 1960–1991 to złote czasy dla republiki i jej mieszkańców. W tym okresie następuje rozkwit mołdawskiej ekonomiki, kultury, sztuki i nauki (s. 356–390).

Zgola odmienne podejście prezentują autorzy *Istoriji Rumyn*, którzy przedstawiają totalitarny reżim w MSRR. Twierdzą oni, że w latach 1944–1991 w Mołdawii istniał ruch niepodległościowy i narodowy, który nie godził się na rządy komunistyczne w republice. W ostatnim rozdziale zostaje przedstawiony (faktograficznie) proces mołdawskiej drogi do niepodległości, pomija się natomiast zupełnie wydarzenia późniejsze (wojnę w Naddniestrzu, ruchy separatystyczne w Gagauzji, itp.) (s. 288–301). Niewiele miejsca (17 stron) poświęca Stati najnowszej historii Mołdawii, przedstawiając dojście do niepodległości, a następnie rozpad terytorialny państwa. Jego narracja jest bardziej ideologiczna, mniej w niej natomiast faktów (s. 390–407). Czytelnik, sądząc po tytułach rozdziałów, może odnieść wrażenie, że autor jest zwolennikiem spiskowej teorii dziejów (np. „Najbardziej tajna operacja rządu rumuńskiego”, s. 396–399). Ostatni podrozdział książki wyraża życzenie autora na przyszłość. Liczy on, że „zjednoczymy się w imię Mołdawii” (s. 404). W ostatnim rozdziale, przywołując różnorodne argumenty (historyczne, lingwistyczne, kulturowe, itp.), Stati próbuje przekonać czytelnika, że istnieją takie wyznaczniki mołdawskości jak język, naród i państwo (s. 407–428). Książka zawiera ponadto liczne aneksy: poczet władców Mołdowy (s. 428–430), „Gubernatorzy, prezydenci, pierwsi sekretarze” (s. 430–432) oraz bibliografię (s. 432–447) i indeksy: nazw i geograficzny (s. 447–477). Zamieszczono w niej także sześć map.

Elementem łączącym obie publikacje jest historia Mołdawii, która sama w sobie jawi się jako zjawisko niezwykłe, trudno bowiem oddzielić w niej to, co rumuńskie od tego, co mołdawskie. *Istorija Moldovy* swoją retoryką przypomina mi publikacje z okresu sowieckiego: ciągłe, do znudzenia, przypomnianie i podkreślanie mołdawskiej odrębności wbrew naukowym argumentom. Odnoszę również wrażenie, że autor należy do gatunku naukowców-fantastów, osób z pogranicza świata nauki i fantazji. Myślę także, że w jego publikacji widoczny jest błysk fanatycznego szaleństwa. Z kolei *Istorija Rumyn* jest bardziej podręcznikiem, pracą zbiorową wielu autorów, patrzących jednak na historię Mołdawii w taki sam sposób jako na historię Rumunów. Więcej w niej faktografii, mniej natomiast osobistych interpretacji, dlatego sprawia wrażenie nieco bardziej obiektywnej i rzetelnej.

Dla osób interesujących się Mołdawią i Rumunią obydwie publikacje są bardzo ważne. To także dwa równoważne i uzupełniające się głosy w dyskusji na temat współczesnej Republiki Mołdowy i jej miejsca na mapie Europy.

Jarosław Derlicki

Etnografia lokalnych znaczeń. Monografia społeczności lokalnej okolic Dziewieniszek na Wileńszczyźnie, Łukasz Smyrski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, ss. 281

Rozpad ZSRR i ukształtowanie się niepodległych państw, takich jak Litwa czy Białoruś, miało dla polskich naukowców szczególne znaczenie. Wreszcie możliwe stało się organizowanie wyjazdów badawczych na te tereny, a co za tym idzie, kontynuacja dorobku przedwojennych badaczy, takich jak prof. Witold Dynowski czy prof. Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkretz-Jędrzejewiczowa, związanych z ośrodkami uniwersyteckimi w Wilnie czy Lwowie.

Omawiana tu książka jest zbiorem dwunastu artykułów, będących w głównej mierze dziełem studentów etnologii w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. Opiekunem naukowym młodych naukowców jest dr Łukasz Smyrski, który w swoich dotychczasowych pracach badawczych zajmował się głównie szeroko pojmowaną antropologią etniczności. Tego też kręgu zainteresowań dotyczy recenzowana przeze mnie monografia. Można uznać, że stanowi ona empiryczną kontynuację takich ostatnio wydanych publikacji jak *Kultura*

i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie. Tradycja i współczesność (2004) czy *Granica na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski* (2005). Omawiana praca jest świadectwem uprawiania etnografii *sensu stricte* – mniej tu odniesień do socjologii i historii, mniej całościowych teorii. Autorzy skupili się głównie na wszechstronnej prezentacji stylu życia dziewczyniskiej wsi. Spoglądamy zatem w głąb tradycji: poznajemy stosunek mieszkańców do obrzędów, a także do przedmiotów, które z nią się wiążą. Przyglądamy się sposobom komunikowania się bohaterów monografii, ich stosunkowi do „wiedzy tajemnej” i temu, jak o niej mówią. Czytamy o śmierci i chorobie, ale też o przyjaźni i żartach. Różnorodność tematyki sprawia, że książka jest barwna i wciągająca, a senna wieś staje się kopalnią etnograficznej wiedzy¹. Należy tu jednak zastrzec, że publikacja nie jest „tradycyjną” monografią etnograficzną, pełną drobiazgowych opisów kultury materialnej (choć niektóre artykuły wyraźnie oscylują w tym kierunku), ale wnikliwym opisem wszechstronnych działań mieszkańców, sposobów ich komunikacji i postrzegania rzeczywistości społecznej. Nie spotykamy się z próbą ujednoczenia mieszkańców wsi, „upchnięcia” ich w jakiś ogólnie przyjęty schemat. Jak pisze Łukasz Smyrski: „[...] nie interesowała nas wspólnota, jako modelowa struktura, ale wewnętrznie zróżnicowana społeczność, kryjąca się pod maską «zbiorowej jednorodności»” (s. 13).

W trakcie pięciu wyjazdów badawczych, które miały miejsce w latach 2001–2002, studenci i ich opiekunowie naukowo mieszkali z dziewczyniskimi rodzinami, pomagali im w zajęciach gospodarczych, wspólnie spożywali posiłki, przede wszystkim jednak rozmawiali. Możemy przeczytać o stopniowo nawiązujących się przyjaźniach z mieszkańcami, którzy – początkowo bardzo nieufni – z czasem przekonywali się do swoich gości i powierzali im swoje sekrety i tajemnice. Studenci prowadzili badania nie tylko w tytułowych Dziewieniskach, ale też w okolicznych wioskach, takich jak: Rudnia, Milkuny i Krakuny. Opierały się one głównie na swobodnych rozmowach, niekoniczne nagrywanych na dyktafon. Wnioski z obserwacji poparte są rzetelną i wszechstronną wiedzą, większość artykułów poprzedzona jest krótkim wstępem teoretycznym, a ich autorzy sprawnie odwołują się do wcześniejszych opracowań tematu. Bibliografia jest przygotowana w spójny i czytelny sposób. Częste są też odniesienia do literatury obcej.

Pierwsza część książki to trzy teksty poświęcone opowieściom usłyszanym z ust mieszkańców Dziewieniszek i okolic. Pierwszy z nich, autorstwa Agaty Maksimowskiej, bardzo dokładnie, chwilami wręcz drobiazgowo, ukazuje sposób konstruowania się „sieci” znaczeń, do których rozmówcy odnoszą się praktycznie przy każdej rozmowie. Opowieści tworzą się za każdym razem na nowo, na nowo są też interpretowane. Przebija przez nie charakterystyczny dla tego regionu sposób symbolicznego kształtowania i postrzegania otoczenia. Choćby znaczenia są niezwykle różnorodne, autorka (posługując się ważnymi przykładami) dowodzi, że można w nich odnaleźć spójność i referencyjność. Kolejny artykuł, autorstwa Agaty Hummel, przynosi dalszą analizę opowieści snutych przez mieszkańców. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z krótką opowieścią o mieszkańcach wioski: dowiadujemy się, jak wyglądają ich domostwa, jak spędzają czas i jaki był ich stosunek do badaczy. Nie pojawiają się tu żadne głębsze wnioski (bo nie wydaje mi się, że takowym można nazwać ten, mówiący, że im dalej od wioski, tym wspólnota komunikacji staje się słabsza), a artykuł stanowi jedynie „fotografię” rozmówców autorki. Uważam, że jest to zbędne w sytuacji, gdy każdy kolejny artykuł zawiera krótki opis rozmówców autora, a także tego, w jaki sposób wyglądały sytuacje komunikacyjne prowadzące do powstania publikacji. Trzeci artykuł z tego bloku, autorstwa Magdaleny Siewiery, skupia się na zachowaniach, które towarzyszą opowiadaniu rozmaitych historii. Przekonujemy się tutaj, że modulacja głosu, stosowanie specjalnych wyrażeń czy świadome niedopowiedzenia są równorzędnym środkiem wyrazu i nośnikiem znaczeń. Cały artykuł jest spójny i czytelnie skonstruowany. Znajdziemy w nim charakterystykę bohaterów, opis ich nastroju, nawet wzmiankę o miejscu zajmowanym przy stole w trakcie rozmów, jak i zapis samych opowieści.

¹ Podobne podejście do uprawiania etnografii prezentuje *Centrum na peryferiach. Monografia społeczności lokalnej Ejszyszek i okolic na Wileńszczyźnie* (2005), także będąca wynikiem badań młodych adeptów etnologii z Uniwersytetu Warszawskiego.

Drugi blok tematyczny stanowią próby interpretacji zjawisk, które badacze zaobserwowali podczas swoich prac. Małgorzata Owczarska opowiada o rozmaitych sposobach komunikacji, które dostrzegła wśród najmłodszych mieszkańców pokoleńchozowej wsi Rudnia. Dość zrećźnie ukazany został wpływ nowoczesnych środków komunikacji (głównie telefonów komórkowych i telewizji) na zachowania młodzieży. Podobnie celny wydaje się być całościowy opis charakterystycznych relacji łączących młodzież w nieformalną grupę, tzw. „kompanię”. Wyraźnie widać, że rozmówcy autorki nie byli dla niej jedynie źródłem informacji. Mamy do czynienia z subiektywnym (aczkolwiek nie pozbawionym walorów naukowości) podejściem do badanego. Kolejny artykuł przybliżył nam specyfikę żartów, których znaczenie zmienia się w zależności od strategii przyjmowanej przez dowcipkującą osobę. Autorka, Natalia Kuczyńska, w zgrabny sposób łączy teorię i poglądy m.in. takich badaczy, jak Umberto Eco czy Henri Bergson, z zaobserwowanymi sytuacjami.

Artykułem, który w moim przekonaniu zasługuje na szczególne wyróżnienie jest tekst Kamili Baranieckiej pt. „Nie tak jak wszyscy. Postrzeganie osoby odmiennej w okolicach Dziewieniszek”. Tekst dotyczy skomplikowanych relacji, jakie łączą społeczność wsi z jedną z jej mieszkanką – 37-letnią, chorą psychicznie kobietą, Reginą. Swoim zachowaniem różni się ona wyraźnie od pozostałych mieszkańców, znalazła jednak stałe i pozytywnie wartościowane miejsce w dziewieniskiej społeczności. Jak pisze Baraniecka, jest to zupełnie wyjątkowa sytuacja i zasługuje ona na uwagę badaczy. Do tej pory nauki takie jak antropologia czy socjologia postrzegały odmienność i inność głównie w kategoriach dewiacji (a ta ma raczej negatywne konotacje), a „[...] socjologowie nie piszą o osobach, które nie zdają sobie sprawy z faktu, że środowisko je ocenia, określa ich zachowanie jako odmienne” (s. 152). Autorka przyjmuje zupełnie inną postawę: traktuje odmienność Reginy jako coś, co wywiera pozytywny wpływ na społeczność, pozwala stworzyć zupełnie nowy kontekst wzajemnej komunikacji. Mieszkańcy wioski z czasem zaakceptowali to, że ich sąsiadka zachowuje się jak mała dziewczynka i wymaga stałej opieki. Znaleźli dla niej zajęcia, dzięki którym nikt nie powie o dziewczynie, że jest ciężarem czy utrapieniem. Cierpliwie przysłuchiwali się temu, co mówi, by później móc się z nią swobodnie komunikować. Baraniecka rysuje zarówno obraz zachowań Reginy, jak i kontekst, w jakim funkcjonuje ona we wsi. Cały opis jest żywy i wciągający – za co, podobnie jak za odwagę w podjęciu tak oryginalnego tematu, należą się autorce słowa uznania.

Kolejne dwa artykuły dotyczą szeroko pojmowanego nieszczęścia. Pierwszy z nich, autorstwa Piotra Cichockiego, to oparty przede wszystkim na własnych badaniach opis tzw. „śmierci nie w porę”. Drugim jest tekst Izabeli Wilczyńskiej, poruszający tematykę pożarów i strachu, jaki budzą one wśród mieszkańców wsi. Oba artykuły przynoszą nam rzetelną, etnograficzną analizę ważnych dla świadomości mieszkańców zjawisk. Badacze nierzadko poruszali się wśród wierzeń, ukrytych znaczeń i symboli. W świadomości mieszkańców nieszczęścia nie pojawiają się bez powodu – albo są komuś przeznaczone od samego początku, albo ktoś na nie ewidentnie zasłużył. Niemniej jednak, istnieją sposoby uchronienia się od złych wyroków losu, a przynajmniej metody, by nadejście nieszczęścia w porę rozpoznać i choć trochę zneutralizować jego skutki. W tym bloku mam zastrzeżenia jedynie odnośnie konstrukcji tekstu Wilczyńskiej. Autorka najpierw przytacza mnóstwo przykładów z wcześniejszej literatury etnograficznej, a później odnajduje je w okolicach Dziewieniszek. Czy nie dałoby się tego napisać od razu, oszczędzając tym samym czytelnikom uczucia znudzenia?

Kolejne teksty to opisy wierzeń i symboliki obecnej w życiu mieszkańców Wileńszczyzny. Pierwszy z nich dotyczy wiary w rzucanie uroków, a napisany został przez Pawła Buszko, drugi, autorstwa Marty Leszczyńskiej, to bardzo drobiazgowy opis kapliczek, przydrożnych krzyży i innych rekwizytów związanych z religijnością mieszkańców wsi. Oba te artykuły dają nam spojrzenie na codzienne życie osób, z którymi rozmawiali badacze, pokazując jak w ich wierzeniach wiara katolicka łączy się z pewnymi przejawami magii i wiedzy tajemnej. Niestety, czynią to w dość uciążliwy dla czytelnika sposób. Jeśli chodzi o tekst Buszko to już na początku zaznaczył on, że wypowiedzi rozmówców cytowane będą w oryginalnej wersji językowej. I tu pojawia się problem: mieszkańcy posługują się mieszkanką języków polskiego, rosyjskiego i litewskiego.

Lektura staje się zatem mało przystępna dla osób mniej kompetentnych językowo, a jednak zainteresowanych tematyką etniczną. Artykuł Leszczyńskiej z kolei jest drobiazgowym wręcz spisem sprzętów domowych i odmawianych przez wiejskie kobiety modlitw. Wydaje mi się to działaniem czysto kronikarskim, a wniosek z całego tekstu jest jeden – religia ma dla mieszkańców olbrzymie znaczenie. Ale czy trzeba udowadniać nam to w aż tak pedantyczny sposób?

Ostatnim artykułem składającym się na *Etnografię lokalnych znaczeń* jest tekst autorstwa Joanny Pietruszki, poruszający tematykę zmian, jakie przeszła wieś Rudnia wraz z likwidacją na Litwie systemu kolchozów. Mamy tu zarówno portret wsi sprzed lat (obecny we wspomnieniach jej mieszkańców), jak i współczesny obraz podupadającej gospodarki. Artykuł może nie zachwyca niczym specjalnym, ale zdaje się jednocześnie unikać błędów. Można go uznać za ciekawe uzupełnienie pejzażu regionu Dziewieniszek.

Reasumując: Wileńszczyzna, jakiej mamy okazję przyjrzeć się w omawianej przeze mnie monografii, jest miejscem, w którym życie toczy się własnym, dawno już ustalonym rytmem. Przybycie grupki młodych naukowców na pewno wywarło wpływ na mieszkańców wioski. Sam fakt, że zaczęli przypominać sobie dawne wydarzenia skłaniał do zastanawiania się nad własnym osądem rzeczywistości. Z kart książki przebija obraz partnerskiej rozmowy i wzajemnego negocjowania znaczeń. Tekst ten jest wartościową merytorycznie lekturą, a moje zastrzeżenia dotyczą w większości sposobu jego redakcji. Autorzy zrećnie unikają wartościowania, a jeśli gdzieś dodają swoją opinię to jest to zawsze czytelnie zaznaczone. Całość wydaje się spójna i wyczerpująca, a wnioski, jakie konstruuje autorzy w większości przypadków znajdują dobre uzasadnienie w opisowej części tekstu. *Etnografia lokalnych znaczeń* może być cennym głosem w dyskusji na temat kulturowej tożsamości Wileńszczyzny i jej mieszkańców.

LITERATURA

- Centrum na peryferiach. Monografia społeczności lokalnej Ejszyszek i okolic na Wileńszczyźnie*, 2005
Andrzej Perzanowski (red.), Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Etnografia lokalnych znaczeń. Monografia społeczności lokalnej okolic Dziewieniszek na Wileńszczyźnie*, 2005, Łukasz Smyrski (red.), Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Granica na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, 2005,
Joanna Kurczewska. Hanna Bojar (red.), Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie. Tradycja i współczesność*, 2004, Antoni Kuczyński, Małgorzata Michalska (red.), Wrocław, Ośrodek Badań Wschodnich.

Justyna Jarkabuz

Vostočnoevropejskie issledovanija. Meždunarodnyj žurnal po social'nyj i gumanitarnym naukam, t. 1–4: 2005–2006, Natal'ja V. Korovicyna (Rosja), Ladislav Machaček (Słowacja) (red.), wyd. Rossijskaja Akademija Nauk

Na rynku czasopism pojawił się nowy tytuł, który – jak sędzę – zainteresuje środowisko naukowe. Wydawnictwo ma charakter interdyscyplinarny, a zarazem międzynarodowy. Współpracują z nim badacze z Białorusi, Bułgarii, Czech, Polski, Niemiec, Słowacji, Węgier i Rosji.

W tytule czasopisma jest mowa o Europie Wschodniej, w opublikowanych w nim tekstach występuje jednak również nierzadko termin ‘Europa Środkowa i Wschodnia’. Autorzy i redaktorzy reprezentują więc, jak można sądzić, „różne szkoły” obecne od dawna w dyskursie nad regionalnymi, historycznymi, politycznymi i kulturowymi podziałami naszego kontynentu. Rozbieżność między tytułem pisma i nazewnictwem, jakim operuje wielu autorów można odczytać jako mniej lub bardziej zamierzone połączenie dwóch perspektyw. W krajach zachodnich określenie ‘Europa Wschodnia’ stosowane jest generalnie w odniesieniu do państw obozu socjalistycznego i krajów postsocjalistycznych. Wiele osób mieszkających i/lub prowadzących badania na

tych terenach wyróżnia natomiast Europę Wschodnią i Środkową, przeciwstawiając ją, jak uczynił to chociażby Milan Kundera, Wschodowi, Rosji, lokując pomiędzy Zachodem i Wschodem, zdecydowanie jednak bliżej Zachodu.

Jak twierdzi Natalia Korowicyzna, od lat siedemdziesiątych XX wieku badania nad Europą Środkową i Wschodnią prowadzone są przede wszystkim w ośrodkach uniwersyteckich Zachodu. Istnieją dziesiątki czasopism ukazujących się w języku angielskim, dotyczących problematyki wschodnioeuropejskiej, postsowieckiej, postsocjalistycznej, euroazjatyckiej, brak natomiast interdyscyplinarnego czasopisma w języku rosyjskim ukazującego specyfikę regionu, zachodzące tu przemiany społeczne. Zdaniem N. Korowicyzny, konieczny jest nie tylko systematyczny rozwój studiów nad Europą Środkową i Wschodnią, prowadzonych przez badaczy z państw byłego „bloku wschodniego”, ale też stworzenie czasopisma, które prezentowałoby wyniki ich badań, służąc zarazem integracji środowiska i wymianie doświadczeń (Korowicyzna 2006, s. 135).

Pojawia się pytanie o sens wydawania rosyjskojęzycznego czasopisma o zasięgu międzynarodowym w sytuacji, gdy od dawna rolę *lingua franca* w nauce europejskiej pełni angielski (wielu młodych badaczy nie zna rosyjskiego, ponieważ nie uczyło się go w szkole). Wydawanie pisma w języku rosyjskim, poświęconego Europie Środkowej i Wschodniej, jest – moim zdaniem – ważne z kilku powodów. Pozwala na wyróżnienie pisma pod względem językowym spośród wielu tytułów angielskojęzycznych, może przyczynić się do stworzenia własnego kręgu autorów i czytelników związanych z badanym regionem, popularyzacji wyników badań prowadzonych przez badaczy z Europy Środkowej i Wschodniej wśród czytelników rosyjskojęzycznych, a także rozwoju zaniedbanej w ostatnich latach współpracy między badaczami rosyjskimi i pracującymi w innych krajach postsocjalistycznych. O konieczności reaktywowania tej współpracy w nowych warunkach systemowych pisze N. Korowicyzna (Korowicyzna 2006; patrz też: Kraljova 2006; Skovajsa 2006).

Walorem pisma jest jego charakter regionalny. Jego celem jest ukazanie specyfiki szeroko rozumianej Europy Wschodniej i prezentacja rezultatów badań nad tym obszarem, prowadzonych w działających tu ośrodkach naukowych, reprezentujących nauki humanistyczne (oczywiście, nie jest możliwa publikacja wszystkich dokonań). Istotna jest integracja (za pośrednictwem pisma) badaczy zainteresowanych różnymi aspektami przemian w europejskich krajach postsocjalistycznych, zwrócenie uwagi na wielość badanych problemów i różnorodność zjawisk, możliwość porównania różnych stanowisk, polemiki. W piśmie, poza artykułami, zamieszczane są informacje o konferencjach i realizowanych lub planowanych projektach badawczych, znajdziemy tu również recenzje. Spełnia więc ono ważną rolę w obiegu informacji naukowej.

Z przytoczonej wcześniej wypowiedzi N. Korowicyzny, dotyczącej priorytetu zachodnich ośrodków akademickich w badaniach nad Europą Środkową i Wschodnią, wynika, że polscy badacze prowadzący prace w tej części kontynentu (etnolodzy, socjologowie, językoznawcy, politolodzy, historycy, pedagodzy ze specjalnością pedagogika międzykulturowa) – mający przecież znakomity dorobek – nie są obecni w nauce rosyjskiej. Brakuje informacji na temat polskich badań wschodnioeuropejskich w bazach danych rosyjskich bibliotek i centrów informacyjnych.

Szansą na prezentację przynajmniej niektórych wyników polskich badań w środowisku rosyjskojęzycznym może być publikacja na łamach czasopisma *Vostočnoevropejskie issledovanija*. Pismo stwarza taką możliwość badaczom (reprezentującym nauki humanistyczne) ze wszystkich państw regionu, zajmującym się Europą Wschodnią. Jak zauważyła Ljuba Kraljova (Słowacja), na łamach pisma mogą publikować autorzy, którzy są znani jedynie w swoich krajach, nie zaś w całym regionie. Wynika to przede wszystkim z bariery językowej: „Nie wszyscy czytamy po polsku, serbsku, bułgarsku, czesku lub słowacku” (Kraljova 2006, s. 131). Prawdą jest, że większość badaczy z Europy Środkowej i Wschodniej nie zna języków krajów wchodzących w skład tego regionu. Chciałabym jednak podkreślić, że nie zwalnia to z obowiązku śledzenia literatury. Można też np. czytać w różnych językach słowiańskich, jeśli rodzimy język badacza należy do tej grupy językowej. Lektura bez nauki języka, oparta jedynie na językowym pokrewieństwie, jest wprawdzie dość pobieżna, daje jednak możliwość orientacji w kierunkach prowadzonych badań, zapoznania się z ich wynikami. Wymaga to, oczywiście, sporego wysiłku.

W opublikowanych dotychczas tomach pisma dominują teksty o tematyce socjologicznej i politologicznej, kilka dotyczy najnowszej historii¹. Autorem jednego z artykułów jest Walerij Tiszkow, dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Rosyjskiej Akademii Nauk, a zarazem jeden z inicjatorów powstania nowego tytułu (informuje o tym Korovicyna 2006, s. 137). We wspomnianym tekście zasygnalizowane zostały różne zjawiska związane ze współczesnymi przemianami systemowymi zachodzącymi w Rosji. Tiszkow zwraca m.in. uwagę na społeczne koszty zmian, osiągnięcia i trudności, problemy demograficzne, mozaikę etniczną, zjawisko migracji, wpływ transformacji na sferę tożsamości i in. (Tiškov 2006). To czy w kolejnych numerach znajdują się artykuły innych etnologów interesujących się Europą Środkową i Wschodnią, zależy zarówno od samych badaczy, którzy mogą nawiązać współpracę z Redakcją, przedstawiając wyniki swoich badań, jak i od członków Kolegium Redakcyjnego, decydujących o wyborze tekstów do druku. Profil pisma jest szeroki a formuła otwarta. Wydaje się więc, że nie ma przeszkód, by wśród prezentowanych tekstów znalazły się także prace etnologów. Szczególne szanse mają, jak mi się wydaje, artykuły poświęcone kulturowemu wymiarowi współczesnych przemian, kwestiom etnicznym, problemom związanym z tożsamością, a więc nawiązujące do już poruszanej problematyki.

O zainteresowaniu Redaktorów etnologią świadczy publikacja (w III tomie pisma) bloku tekstów, prezentujących wybrane czasopisma etnologiczne. Znalazły się wśród nich: „Etnografia Polska”, „Česky lid. Etnologický časopis”, „Slovenský národopis” oraz „B'lgarska etnologija”. Autorami informacji są osoby związane z redakcjami poszczególnych tytułów.

Twórcom *Vostočnych issledovanij* życzę wielu kolejnych numerów, szerokich kontaktów naukowych, rosnącego zainteresowania i uznania nie tylko ze strony autorów i czytelników, ale też tych, którzy będą decydować o losach pisma, przyznając na nie odpowiednie fundusze. Jeden z numerów ukazał się dzięki finansowej pomocy Instytutu Socjologii RAN (tom III: 2006), ostatni tom wydano natomiast wyłącznie ze środków własnych członków Kolegium Redakcyjnego. Na dłuższą metę taka sytuacja nie jest możliwa.

Mam nadzieję, że osoby podejmujące decyzję o być albo nie być pisma dostrzegą jego naukowe walory i fakt, że ma ono szansę stać się wiodącym tytułem wśród periodyków poświęconych prezentacji badań nad Europą Środkową i Wschodnią, prowadzonych przez badaczy z tej części kontynentu, a także znakomitą wizytówką Rosyjskiej Akademii Nauk.

LITERATURA CYTOWANA

- Korovicyna Natal'ja V. 2006, O sozdanii meždunarodnogo žurnala po social'nym i gumanitarnym naukam „Vostočnoevropejskie issledovanija” (vystuplenie na zasedanii bjuro Otdelenija istoriko-filologičeskich nauk RAN, 26 fevralja 2006 r.), *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. III, s. 134–138.
- Korovicyna Natal'ja, Machaček Ladislav 2006, Predislovie redaktorov, *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. III, s. 5–7.
- 2006a, Predislovie redaktorov, *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. IV, s. 5–7.
- Kraljova Ljuba 2006, Vozniknovenie žurnala „Vostočnoevropejskie issledovanija” (ego značenje i smysl dlja Central'noj i Vostočnoj Evropy), *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. III, s. 129–133.
- Skovajsa Marek 2006, Prezentacija žurnala „Vostočnoevropejskie issledovanija”, Praga, Villa Lanna, 5 dekabnja 2005 g., *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. III, s. 125–128.
- Tiškov Valerij A. 2006, O rossijskom narode, *Vostočnoevropejskie issledovanija*, t. III, s. 16–34.

Iwona Kabzińska

¹ Z zawartością poszczególnych tomów można się zapoznać na stronach internetowych słowackiego Uniwersytetu Cyryla i Metodego w Trnawie: <http://www.ucm.sk/dokumenty/viss01.pdf>; <http://www.ucm.sk/dokumenty/viss02.pdf>; <http://www.ucm.sk/dokumenty/viss03.pdf>; <http://www.ucm.sk/dokumenty/viss04.pdf> (Korovicyna, Machaček 2006, s. 7).

ROMOLOGIA W KRAKOWIE

Polska należy do tych krajów, w których mniejszości narodowe stanowią bardzo znikomy odsetek. Ostatni spis powszechny z 2000 r. podaje, iż mniejszości narodowe i etniczne stanowią około 3% społeczeństwa Polski¹. Wedle tego spisu w Polsce żyje 12 900 osób, które zadeklarowały przynależność do mniejszości cygańskiej/romskiej. Ta niewielka stosunkowo liczba świadomych swej tożsamości Cyganów/Romów wydaje się i tak znacznym sukcesem liderów i organizacji romskich, a także licznych organizacji promujących mniejszości. Otóż, do niedawna w Polsce świadomość możliwości deklarowania romskości/cygańskości jako deklaracji o charakterze narodowym/etnicznym była na bardzo niskim poziomie. Poprzednie spisy ludności przecież w ogóle takiej kategorii narodowościowej nie uwzględniały. Jeśli przyjmiemy, że w istocie liczba Cyganów/Romów w Polsce wynosi dwakroć więcej niżeli to wykazali świadomie tę przynależność deklarujący, to i tak okaże się, że jest to grupa jedna z mniej licznych².

Zainteresowanie mniejszościami w Polsce, w tym Cyganami/Romami, datuje się od początku lat osiemdziesiątych XX w., kiedy zainicjowane zostały przemiany polityczne, które doprowadziły w 1989 r. do upadku komunizmu i zmiany systemu. Od początku lat dziewięćdziesiątych to zainteresowanie wzrasta, następuje też ożywienie samych środowisk cygańskich, powstają stowarzyszenia³, pisma romskie⁴, istnieje stała ekspozycja muzealna poświęcona historii i kulturze Cyganów/Romów⁵, odbywają się festiwale kultury cygańskiej.

Jednocześnie zaś wraz z przygotowaniem Polski do akcesji do Unii Europejskiej władzom Polski uświadomiono istnienie tzw. problemu cygańskiego/romskiego, polegającego głównie na niskim statusie społecznym Cyganów/Romów, upośledzeniu w prawach, zapóźnieniu edukacyjnym etc. W roku 2000 rozpoczęto realizację rządowego *Programu na rzecz społeczności romskiej*⁶. *Program* ten, opracowany przy współudziale przedstawicieli Cyganów/Romów, pilotażowo wdrożono w woj. małopolskim. Region ten zamieszkuje największa liczba Cyganów/Romów (ok. 3 500) i są to najbiedniejsi Cyganie, w ogromnej większości należący do grupy zwanej Cyganie/Romowie Karpaccy, Górcy, a ostatnio Bergitka Roma⁷. Są to Cyganie/Romowie od pokoleń osiedli, żyjący

¹ Zgodnie z *Ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym* (z 6.01.2005) za *mniejszości narodowe* uważa się grupę obywateli polskich spełniającą łącznie następujące warunki: 1. Jest *mniej liczebna* od pozostałej części ludności Polski; 2. W sposób istotny *odróżnia się* od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3. Dąży do zachowania swojego *języka, kultury i tradycji*; 4. Ma *świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej*, jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5. Jej przodkowie *zamieszkali* obecne terytorium Polski *od co najmniej 100 lat*; 6. *Utożsamia się z narodem* zorganizowanym we własnym państwie. Ustawa wymienia, jakie to są mniejszości: białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, słowacka, ukraińska, żydowska. *Mniejszość etniczna* różni się w definicji tylko brzmieniem ostatniego punktu: 6. *Nie utożsamia się z narodem* zorganizowanym we własnym państwie. Za *mniejszość etniczną* Ustawa uznaje: Karaimów, Łemków, Romów, Tatarów.

² Według danych szacunkowych przygotowanych przez lokalne samorządy stopnia podstawowego (gminy) w Polsce mieszka 20 750 Romów: *Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa, sierpień 2003. Zsumowanie liczb podanych przez stowarzyszenia romskie (jest ich obecnie ok. 40) daje liczbę około 30–40 000. Często jednak stowarzyszenia podają podwójnie lub nawet potrójnie te same osoby. Na przykład w miejscowości, w której działają 2–3 stowarzyszenia przewodniczący każdego z nich podają liczbę członków, biorąc pod uwagę całą populację w danej miejscowości.

³ Zob. np. Adam Bartosz, *Nie bój się Cygana*, Sejny 2004, s. 209n.

⁴ *Rrom p-o Drom* (od 1990) red. nac. Stanisław Stankiewicz, redakcja w Białymstoku; *Dialog-Pheniben* (kwartalnik od 1995, miesięcznik od 2004) wydaje Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim.

⁵ Przy Muzeum Okręgowym w Tarnowie powstała w 1979 r. pierwsza na świecie muzealna kolekcja romska. W 1990 r. otwarto tu stałą wystawę *Cyganie/Romowie. Historia i kultura*.

⁶ *Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim*, Warszawa, luty 2001.

⁷ Cyganie osiedli w górach nigdy nie mieli nazwy na określenie swej grupy. Mówili o sobie *Roma*, *amare Roma* (nasi Romowie). Przez *Polska Roma* nazywani byli *Bergitka Roma* (Górcy Romowie).

na obszarach wsi, w biednych osadach, otoczeni pogardą przez resztę Cyganów/Romów, którzy do lat sześćdziesiątych prowadzili koczowniczy tryb życia. To oni stali się pierwszymi ofiarami przemian społecznych po upadku komunizmu. Jako nisko edukowani, o niskich kwalifikacjach przez zjawisko bezrobocia dotknięci zostali w pierwszej kolejności. Z powodu biedy, a także niskiego wartościowania wykształcenia zaprzestali posyłać dzieci do szkół. Tym bardziej było to możliwe, że jednocześnie z demokratyzacją życia nastąpiła jego częściowa anarchizacja, przejawiająca się m.in. osłabieniem egzekucji obowiązku szkolnego przez organy porządku publicznego.

*Program na rzecz społeczności romskiej*⁸ miał na celu odrobienie zapóźnień, wyrównanie szans, pomoc Cyganom/Romom w wydosłaniu się z nędzy. Priorytetem stała się edukacja dzieci. I to zadanie udało się zrealizować najlepiej⁹. Jednym z elementów programu edukacyjnego był postulat kształcenia nauczycieli, którzy uczą dzieci romskie, a także pracowników samorządowych tych gmin, gdzie Cyganie/Romowie zamieszkują. Stworzono w tym celu wiele programów dokształcania, lokalnych i ogólnopolskich¹⁰. W końcu zdecydowano o powołaniu podyplomowego studium romologii. Studium to, nazwane dość niefortunnie: *Sytuacja Romów w Polsce – historia, prawo, kultura, stereotypy etniczne*, otwarto na Akademii Pedagogicznej w Krakowie, a jego kierownikiem został dr Piotr Borek. Inauguracja pierwszego roku dwusemestralnego studium miała miejsce w grudniu 2004 r.

Studia są dla uczestników bezpłatne, finansowane są z funduszy *Programu...* Obejmują 240 godzin wykładów i konwersacji. Absolwenci kończą je przedkładając pracę dyplomową. Na pierwszy kurs zapisały się 32 osoby, kurs ukończyło 28 osób. Byli to głównie nauczyciele (w ogromnej liczbie nauczycielki) oraz pracownicy samorządów, a także kilkoro studentów, w tym też dwie studentki romskie. Osoby te pochodziły w większości z Małopolski, ale także z tak odległych miast jak Wrocław, Wałbrzych, Gdańsk. Studium wieńczy przedłożenie i obrona pracy dyplomowej, a najlepsze z prac złożą się na planowany przez uczelnie do druku tematyczny tom poświęcony Romom i romskiej problematyce.

Wśród wykładowców z kręgu krakowskiego znaleźli się m.in.: Andrzej Mirga – etnolog i polityk pochodzenia romskiego (*Romowie z perspektywy socjologicznej, Procesy mobilizacji etnicznej Romów*); Adam Bartosz – etnolog, zajmujący się badaniem i promocją kultury cygańskiej/romskiej (*Zarys historii Romów, Elementy kultury i tradycji Romów*); Artur Paszko – historyk, koordynator *Programu* a także główny inicjator studium i autor programu (*Uregulowania prawne dotyczące mniejszości narodowych*); poloniści – Bogusław Gryszkiewicz (*Stereotypy mniejszości etnicznych w literaturze*) i Renata Dźwigol (*Językowe stereotypy mniejszości etnicznych*). Z uczelni warszawskiej pochodzi Sławomir Kaprański – socjolog, specjalizujący się m.in. w tematyce cygańskiej/romskiej, zwłaszcza zaś badający miejsce pamięci Zagłady Romów w budowie ich tożsamości etnicznej/narodowej (*Wstęp do romologii, Zarys historii Romów*). Niestety, z braku odpowiednich wykładowców w programie studium nie ma wykładów na temat języka romani. Pierwszy kurs studium romologii zakończono we wrześniu 2005 r. Na kolejny nabór, ogłoszony wiosną 2006 r., zgłosiły się 32 osoby.

Adam Bartosz

I ta nazwa w ostatnich latach została przez Górskich Romów przyjęta za własną. W literaturze nazywa się ich Karpackimi Romami, podkreślając ich jedność z Romami mieszkającymi na terenach Karpat na Słowacji i Ukrainie.

⁸ Od 2004 r. *Program...* realizowany jest na terenie całej Polski, w województwach i gminach, gdzie znajdują się skupiska ludności romskiej, *Program na rzecz społeczności romskiej*, Warszawa, sierpień 2003 r.

⁹ *Raport. Ocena realizacji edukacyjnej części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003*, Kraków 2005.

¹⁰ Najbardziej znany projekt realizowany był przez Stowarzyszenie Integracja z siedzibą w Suwałkach. W ramach projektu szkoleniami objęto kilkaset nauczycieli i samorządowców, powstały też materiały dla nauczycieli i samorządowców wydane pod redakcją Jacka Milewskiego, pedagoga, dyrektora jedynej w Polsce szkoły romskiej: *Romowie, bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*, Suwałki 2003; *Romowie. Co każdy nauczyciel wiedzieć powinien*, Suwałki 2004; *Przyjazna szkoła – edukacja dla Romów. Raport z konferencji 11–12.10.2004*, Suwałki 2004.

WARUNKI PRENUMERATY – „RUCH” S.A.

Prenumerata krajowa:

Przez „RUCH” S.A. – wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

Prenumerata opłacana w złotych ze zleceniem wysyłki za granicę:

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” S.A. Oddział krajowej dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33

telefony 5328-731, 5328-816, 5328-819

infolinia 0-800-1200-29

wpłaty w PLN na konto w banku

PKO S.A. IV O/Warszawa

No. 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494

lub w kasie Oddziału.

Dokonując wpłaty na prenumeratę w Banku czy też w urzędzie pocztowym należy podać: nazwę naszej firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny pełny adres odbiorcy za granicą, okres prenumeraty, rodzaj wysyłki (p-tą lot. czy zwykłą) oraz zamawiany tytuł. Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Prenumerata opłacana w dewizach przez odbiorcę z zagranicy:

przelewem na nasze konto w banku

w USD PEKAO S.A. IV O/W-wa 54 1240 1053 1787 0000 0443 0508

w EUR PEKAO S.A. IV O/W-wa 46 1240 1053 1978 0000 0443 0511

po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod nr faxu +48 22 532-87-32

Opłaty za prenumeratę można dokonać również czekiem wystawionym na firmę „RUCH SA OKDP” i przesłanym razem z zamówieniem, listem poleconym, na nasz adres j.w.

Informujemy, że klienci płacący z zagranicy mogą też dokonać wpłaty na prenumeratę **kartami kredytowymi VISA i MASTERCARD** w internecie **<http://www.ruch.noria.pl>**